

Narodowy Związek Robotniczy.

OBYWATEL! ROBOTNICY!

Ciężkie doświadczenia lat niewoli krwawo uczyły nas, że nie nasz szczęścia Narodu i Ludu, nie masz dobrobytu uciśnionych klas pracujących bez własnej organizacji państwowej.

Ciężkie przeżycia i bijące ze wszystkich stron w oczy doświadczenia wojny uczą nas, że nie masz silnego i zdrowego państwa — bez armji, bez własnego, bitnego, karnego wojska narodowego.

Polska zginęła, bo ongiś szlachta, choć sama przy boku nosząca karabellę, wojska tworzyć nie chciała, bo skąpiła grosza i krwi na sprawę obrony granic. Zrywająca się w listopadowym boju do walki o wydartą wolność, przegrała, gdyż, miast zaufać sile bagnetów, miała się dyplomatycznych krętać i politycznych zabiegów; wreszcie w tragicznym 1863 roku nadaremno spłynęła krwią, gdyż w powstańczych szeregach brakło bronii, brakło amunicji.

Dziś, dźwignąwszy raz jeszcze sztandar walki o **Wolność, Całość i Niepodległość Ojczyzny**, Polska nie może i nie powinna ponosić nowych klęsk wskutek starych błędów.

Rozumiemy i czujemy potrzebę armji!

Idealem naszym jest silna, niezależna, bitna, ofiarna armja narodowa, zorganizowana na podstawie powszechnej, przymusowej rekrutacji, w oparciu o całość Legjonów, jako o kadry, posłuszna rozkazom Rządu Polskiego i walcząca o nasze własne interesy. Armja taka będzie puklerzem naszym przeciw wrogom zewnętrznym i spoiwem, wiążącym wewnątrz rozbite społeczeństwo w poczuciu powszechnego, obywatelskiego obowiązku.

Od szóstego sierpnia 1914 roku tworzymy tę armję — nadaremno. Polityczne trudności zewnętrzne, bezmyślne postępowanie austriaków i Niemców wobec Legjonów w pierwszych latach wojny, apatja i niechęć nieświadomego ogółu, a w ostatnich czasach obłędna robota naszych socjalistów utrudniały krajowi dzieło budowania własnej siły. Zmarnowane zostały historyczne okazje, przegadane po wiecach dziejowe sposobności: dziś zwycięskie na froncie włoskim, pewne o zmartwiały front rosyjski, podjudzane przez hakatystów mocarstwa centralne usiłują pogrzebać sprawę wojska polskiego.

Korpus posiłkowy pchnięto na front, na etat śmierci, wedle tajemnych życzeń hakatystów w generalskich mundurach. — Patent z 12 września mówi o wszystkim, lecz milczy złowroźnie w sprawie wojska. — Z Berlina idą tajemne wieści, że rządy okupacyjne gotują nowy jakiś frymark budzącą się do życia Ojczyznę naszą, że zamierzają dzielić kraj i tworzyć nowych niewolników.

Czym się to dzieje?! Co umożliwia okupantom przemoc nad nami i gwałty, co daje im możność grabić nas, oglądać, wywozić na roboty, poniewierać, traktować, jak niewolników?

Odpowiedź jasna: — **brak własnej zorganizowanej siły.**

Polska nie ma armji!

Butny prusak drwi sobie z napuszonych odezw passywistów, wygłaszających zza płotu pomstę dalekiego kongresu, drwi sobie z anonimowych pro-

klamacji socjalistycznych, które rzucają grzmiące, ale bezsilne pogroźki rewolucji, terroru, zemsty mas! Słów, choć groźnych i stanowczych, nie lęka się zwycięzca z nad Isonzo i Dżwiny.

Czczyciele i wyznawcy uzbrojonego kulaka szacunek jeno przed zbrojną siłą odczuć potrafią i tylko naród, chcący i umiejący pokazać, iż ma siłę własną, może nakazać względem siebie szacunek!

Siłę naszą nawewnątrz i nazewnątrz dać może tylko armja!

Już sam fakt istnienia armji polskiej, konieczność rachowania się z nią zmusi butnych prusaków do zaprzestania gwałtów i grabieży, wtłoczy im w mózgi świadomość, że Polskę traktować trzeba, jako równorzędnę i równoprawne państwo, a naród polski — jako sąsiadów, z którymi, w choćby łatanej zgodzie, żyć trzeba.

*

Lecz dla utworzenia silnej armji potrzebny jest jej szkielet, potrzebne są liczne, silne, wyszkolone kadry.

Za takie kadry uważaliśmy i uważamy niezłomnie całość Legjonów, ten zastęp naszych ukochanych żołnierzy, którzy tytuł do organizowania wojska polskiego okupili bojami pod Łowczówkiem, Rokitną, Jastkowem i Kostuchnowką...

Niestety — te kadry nie były nigdy dość liczne, by podolać zadaniom rekrutacji i organizacji, a stan ten pogorszył się obecnie przez katastrofalne zajścia ostatnich miesięcy. To też, stojąc na stanowisku, że **całość Legjonów**, zwrócona z frontu i Szczypiornej, użyta być musi za fundament armji naszej, widzimy potrzebę i rozumiemy konieczność zasilenia tych szeregów nowym rekrutem.

Polskie władze wojskowe rozpoczęły nowy pobór zgłoszonych ochotników do armji polskiej. Niemcy utrudniają ów pobór, stawiają ograniczenia, nie chcąc zezwolić na tworzenie armji, zwalczają ten pobór, wiedząc, że to krok dalej na drodze do zorganizowania potrzebnych zrębów do przyszłej branki przymusowej, do armji, do siły polskiej!

Musimy poprzeć obecny zaciąg!

Członkowie tych wszystkich organizac i wojskowych, które istotnie szczerze pragną wojska winni dać teraz obywatelski przykład zdecydowania i dobrej woli: nadchodzi **ostatnia okazja dobrowolnego wzmocnienia kadrów**, stworzenia niezbędnego personelu instruktorskiego dla armji, która na zasadzie powszechnego poboru wkrótce powołana być musi.

Kto czuje w sobie siły i zdolności, by stać się nie zwykłym szeregowcem, lecz instruktorem, nauczycielem i wychowawcą przyszłych rekrutów, ten ma bezwzględny obowiązek stanąć natychmiast do szeregów!

Stwórzmy liczne i karne kadry dla licznej, potężnej i niezależnej armji polskiej. **Armja Polska to fundament naszej siły, jedyna gwarancja naszej niepodległości.**

Wojsko polskie silne, karne, potężne — niech żyje!

ZARZĄD GŁÓWNY
Narodowego Związku Robotniczego.



Warszawa, 19 listopada 1917 r.